

Zagrożenia

Kradzieże dóbr kultury w latach 1990 - 96

W latach 1946-96 zanotowano ogółem 23 544 przestępstwa kradzieży i kradzieży z włamaniem w obiektach sakralnych wszystkich wyznań. Zagrożenie w poszczególnych dekadach lat w okresie powojennym przedstawiało się następująco: w latach 40-tych liczba tych przestępstw nie przekraczała 100 czynów rocznie; w pięćdziesiątych wzrosła do 330; w sześćdziesiątych - 438; w siedemdziesiątych - ok. 500; w latach osiemdziesiątych przekraczała już 700 czynów rocznie, a latach dziewięćdziesiątych odnotowano dalszy gwałtowny wzrost: ich liczba przekroczyła 1000 w skali rocznej i tendencja ta utrzymywała się do 1994 r. Bardzo niefortunnymi dla obiektów sakralnych pod względem zagrożenia okazały się lata 1995 i 96, kiedy to dynamika wzrostu przekroczyła 170%.

Przedstawioną wyżej dynamikę przestępstw uzasadnia się przemianami zachodzącymi w naszym kraju, w następstwie których doszło do pewnego rodzaju rozluźnienia dyscypliny społecznej. Szersze otwarcie granic i obniżenie sprawności kontrolnej aparatu państwowego to kolejne czynniki, które miały istotny wpływ na zmianę struktury przestępczości przeciwko dobrom kultury.

Od 1969 r. policja odnotowuje przewagę kradzieży z włamaniem nad kradzieżami, co świadczy o zmianie struktury przestępczości i brutalizacji działań przestępczych. Determinacja sprawców, w przypadkach włamań, jest bardzo wysoka. Tak było w przypadku kradzieży pełnoplastycznej, wykonanej ze srebra postaci św. Wojciecha z Katedry Gnieźnieńskiej (marzec 1986 r.); obrazu pt. „Zdjęcie z krzyża” z kręgu Michała Anioła w kościele w Bieczu (sierpień 1987 r.); dwóch ikon, zatytułowanych: „Matka Boska wśród Proroków” i „Św. Onufry” z cerkwi w Jabłecznej (wrzesień 1990 r.); „Matki Boskiej Rudeckiej” zw. również „Matką Boską Królową Bieszczad” z kościoła w Jasieniu, woj. krośnieńskie.

Zainteresowanie sprawców nie skupiało się jedynie na obrazach.

W pamięci pokrzywdzonych pozostała bezpowrotnie utracone, bardzo cenne rzeźby przedstawiające świętych, stanowiące wyposażenie zabytkowych ołtarzy, ołtarzowych tryptyków, czy pentaptyków. Kilka z nich udało się odzyskać, ale ich bezpieczeństwo nie uległo zasadniczej poprawie. Inni przestępcy kierowali zainteresowania wyłącznie na przedmioty liturgiczne ze złota i innych kruszców, zdobione kamieniami szlachetnymi. Ni sposób nie wspomnieć o monstrancji skradzionej w 1980 r. z kościoła w Świętej Lipce, czy sukienkach i koronach ze złota i srebra z obrazu Świętej Rodziny (kradzież w 1983 r. z kościoła w Kaliszu), czy niezliczonych wotach. Wszystko to świadczy o skali zagrożenia.

W latach 1990-96 zanotowano łącznie 9026 kradzieży i kradzieży z włamaniem do obiektów sakralnych wszystkich wyznań (w tym 5285 kradzieży z włamaniem i 3741 kradzieży), co stanowi blisko 40% przestępstw dokonanych w okresie powojennego 50-lecia. Ta dynamika wzrostu świadczy dobitnie o wzrastającej skali zjawiska i pilnej potrzebie wypracowania strategii ochrony dóbr kultury, znajdujących się w obiektach sakralnych.

Generalnie rzecz biorąc, obiekty sakralne są zabezpieczone niewłaściwie. Ok. 40% z nich jest okradanych w czasie udostępnienia wiernym, co świadczy o braku opieki fizycznej w przerwach między nabożeństwami. W większości obiektów zabezpieczenie techniczne przed włamaniami nie stanowi przeszkody dla przeciętnego włamywacza (pojedynczy zamek lub kłódka w drzwiach wejściowych, zamek pokławkowy w drzwiach bocznych lub od zakrystii, nieokratowane, nisko położone okno). Pozostanie na noc w obiekcie, włamanie przy pomocy dopasowanego klucza, przepiłowanie kraty w oknie, to metody włamań do obiektów sakralnych, w których dobra o wielkiej wartości rozmieszczone są często w zasięgu ręki. Motywem działania sprawców, obok nielicznych kradzieży z motywów kolekcjonerskich, jest prawie zawsze chęć osiągnięcia korzyści majątkowej. Sprawcy wybierają przedmioty najcenniejsze bądź wskazane przez konesera w przypadku tzw. zamówienia. Trafny wybór zawsze skutkuje wysokimi stratami materialnymi. Niejednokrotnie sprawcy działają z perfekcyjnym rozpoznaniem, kradnąc dobra wysokiej klasy. Znacznie korzystniej przedstawia się sytuacja w muzeach. W latach 1990-96 dokonano ogółem 66 kradzieży i kradzieży z włamaniem (jeszcze w latach 60-tych - średnio 70 przestępstw rocznie). W poszczegól-

nych latach zagrożenie wyglądało następująco: w 1990 r. - 13 przestępstw; 1991 r. - 6; 1992 r. - 10; 1993 r. - 16; 1994 r. - 7; 1995 r. - 9 i w 1996 r. - 5 przestępstw.

Pomimo niewielkiej skali, nie należy spokojnie patrzeć na ten obszar zagrożenia. Niemal corocznie opinia publiczną wstrząsają wiadomości o jednej lub dwóch kradzieżach na szkodę muzeów, których przedmiot stanowią dobra o wielkiej wartości. Wszyscy pamiętamy włamanie do Muzeum w Lidzbarku Warmińskim (1965 r.), skąd sprawca skradł mienie olbrzymiej, jak na ówczesne czasy, wartości co najmniej 70 mln. zł; włamanie do Muzeum Sztuki Współczesnej w Łodzi (lipiec 1981 r.), którego łupem padło 13 obrazów współczesnych, m.in. Jawleńskiego, Noldego, Stanisławskiego, Marcousisa, Feuerringa, Adlera i rzeźba Renoira pt. „Macierzyństwo”.

W 1991 r. na ogólną liczbę dokonanych 6 przestępstw dwa zwracają na siebie uwagę do dziś: kradzież z włamaniem do Muzeum Autonomicznego w Międzyrzeczu Wilk. (utrata gemmy antycznej z 243 r. p.n.e. z podobizną cesarza Gordiana III i numizmatów polskich z różnych okresów, wartości ok. 1 mld. st. zł) - łup w całości odzyskany; oraz włamanie do Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach, skąd skradziono obrazy należące do Muzeum Sztuki Współczesnej w Łodzi, również wartości 1 mld. st. zł.

W 1992 r. w wyniku kradzieży z włamaniem dotkliwie straty poniosło Muzeum Etnograficzne w Warszawie: kradzież wyrobów ludowego rzemiosła artystycznego wartości 181 mln. st. zł; w 1993 r. Muzeum im. Zofii Kossak-Szatowskiej w Górkach Wielkich, woj. bielskie: 13 obrazów, w tym 12 autorstwa braci Kossaków, wartości 360 mln. st. zł; w 1994 r. Muzeum Narodowe we Wrocławiu: 18 obrazów zdeponowanych w Składnicy Muzealnej w Lubiążu, wartości 300 mln. st. zł.

W ostatnich dwóch latach sprawcy włamań zwrócili uwagę na zbroje rycerskie - kradzież w 1995 r. w Krasnymstawie (straty rzędu 4 mld. st. zł); w Muzeum Regionalnym w Szydłowie, woj. kieleckie (napierśnik, naplecznik, 2 szyszaki i 3 zabytkowe zamki, określone jako bezcenne.)

Dokonane przestępstwa świadczą o niefrasobliwości, czasem braku wyobraźni administracji muzealnej, bądź o doskonałym przygotowaniu się sprawców. Generalnie - muzea są lepiej zabezpieczone niż obiekty sakralne, niemniej system ich zabezpieczeń jest weryfikowany przez złodziei. Takie fakty winny być, i najczęściej są, dogłębnie analizowane przez odpowiedzialną za ochronę administrację muzealną. Niewątpliwie dużą zastęgę dla bez-

pieczeństwa dóbr kultury zdeponowanych w muzeach przypisać należy Ośrodkowi Ochrony i Konserwacji Zabytków, który w znacznej mierze usprawnia stosowane systemy ochrony technicznej i fizycznej. Jest to instytucja o wysokim profesjonalizmie w tym zakresie, wykraczająca swoimi zainteresowaniami i pomocą poza obiekty muzealne: właściciele i dysponenti dóbr kultury zawsze mogą tu liczyć na pomoc i fachową konsultację w zakresie bezpieczeństwa zbiorów.

Innym rodzajem zagrożonych obiektów są mieszkania prywatne, jak się ocenia - najslabiej zabezpieczone (w latach 1990-96 - 538 przypadków kradzieży). Podana statystyka jest niepełna, z uwagi na zmianę warunków rejestracji tego rodzaju przestępstw w KGP (inna wysokość progów strat do rejestracji przestępstw), co wypacza obraz zagrożenia. Próba jej scharakteryzowania nie odda rzeczywistego obrazu po 1994 r. (w 1990 r. - 87 kradzieży z włamaniem; w 1991 r. - 97; w 1992 r. - 98; w 1993 r. - 90; w 1994 r. - 94, w 1995 r. - 39, w 1996 r. - 33 przestępstwa.)

Z mieszkań prywatnych kradziono głównie obrazy, wyroby srebrne: użytkowe i jubilerskie, numizmaty, zbiory znaczków pocztowych, porcelanę, wyroby z kości słoniowej, zabytkową broń białą i palną. Najczęściej stosowaną metodą było wyważenie drzwi wejściowych lub balkonowych, wypchnięcie lub wybicie szyby w oknie, przecięcie kłódki przy kracie okiennej lub kraty. Nader częstymi przypadkami są włamania przez wybicie szyby w oknie na parterze. Wielokrotnie pokrzywdzeni nie zdają sobie sprawy z wartości posiadanych w mieszkaniu dzieł sztuki. Brak danych identyfikacyjnych (fotografii, wymiarów, opisu) utraconego dobra uniemożliwia wręcz poszukiwanie i identyfikację. Konieczność inwentaryzacji posiadanych dóbr kultury należy wpajać wszystkim ich posiadaczom. Jest to warunek o podstawowym znaczeniu dla wszystkich podmiotów, zaangażowanych w poszukiwanie utraconych dóbr kultury -



nie tylko dla policji. Niewątpliwym sukcesem zakończyły się działania podjęte z inicjatywy Komendy Głównej Policji na przełomie lat 1991/1992, zmierzające do poprawy stanu zabezpieczenia technicznego obiektów sakralnych wyznania prawosławnego przed kradzieżami i kradzieżami z włamaniem. Siłami policji, Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i administratorów przeprowadzono wówczas przegląd tego zabezpieczenia. Udzielono wszechstronnej pomocy w ujawnieniu niedociągnięć, wskazano sposób poprawy istniejącego stanu, a także sfilmowano na taśmach wideo niezinventaryzowane dobra kultury. Biuro Kryminalne KGP, wspólnie z Komisją Opieki nad Zabytkami Prawosławia, opracowało szacunkowe koszty usunięcia zaniedbań. Na tej podstawie Biuro ds. Wyznań Urzędu Rady Ministrów wyasygnowało pomoc finansową na realizację zamierzeń. Ośrodek Ochrony i Konserwacji Zabytków ze swojej strony wspierał wiedzę fachową podejmowane wysiłki. Na efekty tego przedsięwzięcia nie trzeba było długo czekać. W latach poprzedzających powyższe działania zagrożenie cerkwi oscyloowało w granicach 20 włamań rocznie, w 1993 r. - 6; w 1996 r. - 3. Nie doszło do skutku, z braku zgody Episkopatu Polski, realizacja podobnego przedsięwzięcia na rzecz wyznania rzymskokatolickiego. Dobry przykład jednak procentuje. Intencje policji zrozumieli niektórzy biskupi i proboszczowie, wyrażając zgodę na prowadzenie podobnych przedsięwzięć w skali lokalnej (szczególnie w diecezjach południowo-wschodnich, wielkopolskich i niektórych centralnych.)

Mimo tych działań, w dalszym ciągu występują warunki sprzyjające rozwojowi przestępczości i osłabiające efektywność jej zwalczania.

Do najistotniejszych należą:

- słabe zabezpieczenie techniczne obiektów gromadzących dobra kultury,
- brak lub niedostateczny system fizycznej ochrony obiektów (nie tylko nocą), o czym świadczą częste kradzieże z kościołów podczas udostępniania ich wiernym,
- zabezpieczenie obiektu, by mogło być skuteczne, musi być kompleksowe (fizyczno-techniczne). W większości obiektów brak systemów sygnalizacyjno-alarmowych. W obiektach sakralnych należą do rzadkości. Zdecydowanie lepiej wyposażone są muzea.

Prognozy przestępczości przeciwko dobrom kultury

Prognozowanie przestępczości przeciwko dobrom kultury opiera się na uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych, mających wpływ na kształtowanie się trendów przestępczych, do których zalicza się:

1. ogólne trendy przestępczości kryminalnej w Polsce;
2. rozmiary i formy przestępczości międzynarodowej;
3. powiązania polskiego świata przestępczego z zagranicą;
4. trendy na krajowych i światowych rynkach dzieł sztuki - obecne i przewidywane;
5. założenia i realizacja resortu kultury i sztuki oraz związków wyznaniowych w dziedzinie ochrony i obrotu dobrami kultury;
6. kierunki technicznego (elektronicznego) zabezpieczenia obiektów grupujących dobra kultury;
7. dostrzeżenie przez administratorów obiektów konieczności fizycznego ich zabezpieczenia;
8. poziom wykształcenia, wyposażenia i organizacji organów ścigania, służb celnych, straży granicznej i firm ochroniarskich;
9. sytuacja gospodarcza kraju.

- brak lub niepełna inwentaryzacja dóbr kultury w większości obiektów. Zaniedbania występują najczęściej w dużych muzeach (dotyczy to głównie numizmatów i przedmiotów archeologicznych) i w obiektach sakralnych; w zbiorach prywatnych są ewidentne.

- niekontrolowany obrót wewnątrzny dobrami kultury, anonimowość prywatnych zbiorów, brak wiedzy o pochodzeniu przedmiotów oddawanych do sprzedaży komisowej nie pozwalają często organom ścigania na dochodzenie prawdy obiektywnej.

- otwarcie granic spowodowało większy niekontrolowany przepływ dóbr kultury przez granicę.

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania, prognozy zagrożenia na najbliższe lata wydają się być następujące:

- nieznaczny spadek, a następnie wzrost globalnej liczby przestępstw przeciwko dobrom kultury,
- utrzyma się obecna struktura przestępczości przeciwko dobrom kultury, polegająca na brutalizacji zachowań przestępczych (oparta na sile i przemocy) i
- wysoka selektywność typowanych do kradzieży ruchomych dóbr kultury,
- wzrastać będą globalne straty w wyniku tych przestępstw,
- wraz z podniesieniem się technicznego zabezpieczenia obiektów, wzrosnie poziom metod działań przestępczych.

Mieczysław Frydrych

Dokumentujemy zbiory

Stabilizacja rynku dzieł sztuki sprzyja rozwojowi prywatnych kolekcji i ułatwia obrót dziełami sztuki. Handel przedmiotami o wartościach artystycznych i historycznych rozwija się jednak również poza legalnie działającymi placówkami. Skradzione obrazy, rzeźby, czy zabytkowe przedmioty codziennego użytku pojawiają się nierzadko na targowiskach miejskich. Bywa i tak, że w ręce potencjalnego nabywcy trafiają zdjęcia cennych przedmiotów niewiadomego pochodzenia. Wysokie ceny osiągane na aukcjach są dodatkową zachętą dla złodziei i paserów.

W 1996 r. odnotowano 33 włamania do mieszkań i domów, w czasie których zostały skradzione dzieła sztuki lub zabytkowe przedmioty rzemiosła artystycznego. Nie jest to liczba wysoka zważywszy, że w pierwszej połowie lat 90-tych liczba tego rodzaju czynów utrzymywała się w granicach 90-98 przypadków rocznie. Niemniej jednak straty są olbrzymie - łupem rabusiów padło: 138 obrazów, 14 ikon, 1 kolekcja broni białej, 16 zabytkowych mebli i numizmaty (co najmniej 984 monety srebrne i 115 złotych).

W lutym ubiegłego roku, podający się za inkasentów mężczyźni obezwładnili właścicielkę domu w podwarszawskim Józefowie. Przestępcy wynieśli kolekcję 20 obrazów, wśród których znajdowały się prace Grotgera, Chmielewskiego, Gersona, Wagnera, Pankiewicza, Koniuszki i Ajwazowskiego. Również w lutym włamano się do warszawskiego mieszkania przy ul. Barskiej. Właściciel utracił kolekcję zegarów oraz platerowe i srebrne przedmioty o dużej wartości artystycznej i zabytkowej. W czerwcu z krakowskiego mieszkania skradziono kolekcję sreber z XVIII i XIX w. Do prywatnego budynku w Olkuszu włamano się w lipcu 1996 r. metodą dopasowania klucza; złodzieje zabrali obrazy Wojciecha i Jerzego Kossaków, Wyczółkowskiego, Zaleskiego i Badowskiego. W sierpniu tegoż roku do pałacu w Gardkovicach włamali się czterej mężczyźni; po brutalnym pobiciu właściciela i jego kuzyna, spenetrowali pomieszczenia. Łupem

przestępców padły cztery dzieła o wielkiej wartości: „Ekstaza Najświętszej Marii Panny” z XVI w., namalowany w 1630 r. obraz przedstawiający madonnę włoską z zakonikiem benedyktyńskim, portret pastora z kościoła św. Barbary we Wrocławiu oraz figurka z czarnego drewna na granitowej podstawie, przedstawiająca Chrystusa. W dwa tygodnie po tym rabunku policja ujęła trzech mężczyzn podejrzanych o napad. Czwarty, podejrzany także o ukrycie łupów, ścigany jest listem gończym. Na przełomie lat 1996-97 bezprecedensowa seria kradzieży dzieł sztuki wydarzyła się w Krakowie. 6 listopada z mieszkania Mieczysława Święcickiego skradziono m.in. obrazy Bacciarellego, Siemiradzkiego, Setkiewicza i Beckmanna. Trzy tygodnie później z mieszkania profesora UJ skradziono 6 dziewiętnastowiecznych ikon, 40 obrazów z XVII-XVIII w. oraz kilka wczesnośredniowiecznych rzeźb. Kolejny rabunek wydarzył się w mieszkaniu przy ul. Smoczej. Pod nieobecność przebywającego za granicą właściciela skradziono płótna Kossaka, Filipkiewicza, Karpińskiego i Berthona. Wigilia Bożego Narodzenia okazała się fatalna dla właścicieli domu przy ul. Rzepichy - w wyniku włamania utraciła 21 obrazów. 13 stycznia 1997 r. okradziono kolejne mieszkanie. Przez kilka dni poprzedzających włamanie właścicielka odbierała „pomyłkowe telefony”, zapewne była też obserwowana. Utraciła obrazy pędzla Kossaka, Chelmońskiego i Fabijańskiego. Po plótnie Malczewskiego i szkicu Wyspiańskiego pozostały tylko ramy w mieszkaniu, którego właścicielka wyszła do pobliskiego kościoła. Większość uszkodzonych nie posiadała dokumentacji fotograficznej swoich zbiorów, a opisy z pamięci bywały mało dokładne.

Złodzieje sztuki mają „szerokie zainteresowania”: od numizmatyki, poprzez rzemiosło artystyczne, rzeźbę, aż do malarstwa. Wykorzystują słabe zabezpieczenie mieszkań, naiwność lub bezradność gospodarzy. Często włamanie poprzedzone jest wnikliwą obserwacją mieszkania lub domu. Przestępcy telefonicznie sprawdzają czy właściciele są w domu. Seria tzw. „głuchych” lub „pomyłkowych” telefonów powinna wzbudzić czujność, szczególnie jeśli w mieszkaniu znaj-